Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 26 Kraków, środa 1 lutego 1922 Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Przykre przygody Boya w Paryżu

Dochodziły już od kilku dni z Paryża wieści, iż Polska, zdobywszy się nareszcie na wysłanie odpowiedniego, ba nawet tak chlubnego, że nam pozazdrościć go mogły inne narody — reprezentanta na uroczystości Molierowskie w Paryżu, w osobie Boya-Żeleńskiego, zdołała dzięki niedbalstwu min. spraw zagr., a bardziej jeszcze kompletnemu nieuctwu poselstwa polskiego w Paryżu, osiągnąć ten skutek, iż reprezentant ów zatopiony został w szarzyźnie najobojętniejszych przybyszów...

Tłómacz klasyczny wszystkich utworów Moliera; ponadto twórca całej biblioteki przekładów z języka francuskiego — unikat na punkcie tak intensywnej i świetnej działalności w kierunku nasycenia czytelnictwa polskiego płodami ducha Francyi — niepoznany i zapoznany w Paryżu, gdzie właśnie chciano nastroić całokształt uroczystości na ton, dowodzący, jak wiele Francya roztaczała skarbów kultury na cały świat... Boy, który o własnych siłach stworzył znakomitą — że tak powiemy — placówkę konsularną kultury francuskiej w Polsce? Jakże można było z takim atutem dla propagandy polskiej nad Sekwaną — osiągnąć podobną mizerye w rezultacie?

Parę słów własnych ofiary niechlujstwa ambasady polskiej w Paryżu tę tajemnicę wyjaśni:

„Przybyłem do Paryża w wilię uroczystości. Wszystkie pisma mówiły o nich od dawna; wszystkie, na wyprzódki, zawierały też wiadomości o kulcie Moliera i Francyi w poszczególnych krajach, wyszczególniały tytuły, prace i kwalifikacye ich delegatów. **Tylko o Polsce było zupełnie głucho.** Nawet otrzymawszy telegram ministeryalny o mojem przybyciu, przedstawicielstwo nasze ograniczyło się do udzielenia komitetowi wiadomości, iż przybywa z Polski specyalny delegat i kto nim jest.

A odbyło się to informowanie tak:

Przedewszystkiem, odjęto mi zupełnie mój literacki pseudonim Boy, jako widać nie licujący z powagą urzędu. W zamian za to, wciąż w imię tej powagi, dodało mi nasze poselstwo tytuł „profesora krakowskiego uniwersytetu". Nazwisko zgłoszone przez telefon (!) zmieniło się fonetycznie na Jelinski, imię wreszcie, nie wiem już jak, zmieniło się z Tadeusz na Stanisław. Tak więc pełne brzmienie tytułów, pod którymi zostałem zaprotokołowany jako uczestnik zjazdu i delegat rządu polskiego, opiewało: Pan Stanisław Jeliński, profesor uniwersytetu krakowskiego. To było dosłownie wszystko, co uczyniły organy naszej reprezentacyi paryskiej, aby przygotować przybycie polskiego delegata i ułatwić mu zadanie".

Rozumie się, iż tak zarekomendowany delegat znalazł się w sytuacyi fatalnej: ustrojono go wzorem służby hotelowej w fałszywy tytuł profesorski, a równocześnie fałszywie przeprowadzono „alibi" jego istotnych a tak ważkich zasług!

A oto dalsze wyznania Boya:

„Dopiero w pełni uroczystości, otrzymując wszystkie zaproszenia pod fałszywem imieniem, nazwiskiem i tytułem, z pominięciem tego jednego, który stanowił moją racyę bytu na zjeździe, zrozumiałem co uczyniono!

Zrozumiałem zarazem natychmiast, iż udział w zjeździe skompromitowany jest bez ratunku. Kto zna to olbrzymie rojowisko ludzi i spraw, jakiem jest Paryż, kto zna tempo paryskiego życia, ten pojmie, że wszelkie sprostowania, wyjaśnienia, są w takim razie daremne i pogłębiają tylko kompromitacyę. Nikt tu nie ma czasu i cierpliwości na zajmowanie się skomplikowanemi cudzemi sprawami; daty muszą być zwięzłe, jasne i ścisłe. Nie chodziło tu przytem o sprostowanie formalne, ale o całkowitą informacyę, której zaniedbano. Przedstawiony należycie, kto jestem i co robię, mógłbym liczyć na najlepsze przyjęcie, ale cóż za rola delegata chwytać ludzi za guzik i tłomaczyć im, że nie jestem niczem tem za co go podano, natomiast jest etc. etc.! Każdyby tylko wzruszył ramionami. Któryż Francuz uwierzy, że może być wybitnym pisarzem człowiek, którego imienia i charakteru nie zna własna jego ambasada? Któryż pojmie, iż można znanemu pisarzowi odjąć literacki pseudonim? Toć w samej Akademii zasiada Anatol France, a nie p. Thibaut, jak brzmi jego rodowe nazwisko!

Zwróciłem się zresztą do naszego poselstwa z reklamacyą: przeproszono mnie grzecznie, ale bez najmniejszego zrozumienia doniosłości swego zaniedbania. Potraktowano mnie z pobłażliwym odcieniem ironii, jak mieszkańca prowincyi, który wyobraża sobie, że w Paryżu może to kogoś obchodzić czy on się nazywa Tadeusz czy Stanisław i czy jest profesorem uniwersytetu czy nie jest. Obiecano wysłać sprostowanie, które osiągnęło tyle, że w ostatnim dniu zjazdu figurowałem jako professeur Radens Jeliński; widocznie zmianę nazwiska i tytułu uznali Francuzi za błazeństwo zbyt grube i przeszli nad niem do porządku".

W dalszym ciągu przytacza Boy przebieg najważniejszego momentu zjazdu, pozwalający dokładnie ocenić krzywdę, jaką wyrządziło Polsce jej własne poselstwo:

„Głównym punktem zetknięcia delegatów cudzoziemskich z Francyą było śniadanie wydane na ich cześć w „Societe des auteurs. Po długiem wahaniu, poszedłem na to śniadanie. Przewodniczący stowarzyszenia, a zarazem członek Akademii, de Flers, w bardzo miłem i serdecznem przemówieniu zwracał się imiennie do każdego z delegatów, wydobywając bodaj najwątlejsze nitki, łączące każdego reprezentanta i jego kraj z Molierem i Francyą. Każdy kraj po kolei witany był owacyjnemi oklaskami: Rumunia, Dania, Czechy (entuzyastycznie oklaskiwane w osobie czeskiego tłomacza Moliera), Austrya etc. etc. Wreszcie kiedy skończyła się lista państw cywilizowanych, padło suche: et de la Pologne, monsieur Stanislas Jeliński de l'Universite de Cracovie, co przeszło w głuchem milczeniu, poczem nastąpiło wyliczenie reszty plemion, które też nadesłały delegatów"...

Nie dla czczej przechwałki, ale z oburzenia, iż go wystrychnięto na jakąś nieistniejącą postać i że nie wyzyskano dla sprawy polskiej jego talentu i zapamiętałej pracy — pisze Boy wkońcu:

„Zrobiłem tak dla imienia Moliera, jak dla propagowania kultury francuskiej więcej może, niż wszyscy obecni na zjeździe delegaci razem wzięci. Wie o tem ten i ów z pomiędzy Francuzów; była sposobność, aby to powiedzieć całej Francyi. Jakież inne światło rzuciłoby to im na wiele jej przesądów co do Polski! Wyobraźmy sobie, jak wyzyskaliby takie atuty n. p. Czesi! Gdybym był Czechem (cóż za straszna myśl!), obawiam się, iż uczynionoby ze mną tyle hałasu, że zrobionoby konkurencyę samemu Molierowi. Jeżeli z naszej strony, mając to wszystko w ręku, zdołano zebrać na zjeździe Molierowskim jedynie wstyd i kompromitacyę, znaleźć się poza nawiasem współpracy duchowej cywilizowanego świata, dokazano zaiste nielada sztuki: wzięliśmy prawdziwy — mimo iż dość smutny — rekord na polu dyplomacyi i propagandy."

A teraz popatrzmy na to, jak prasa endecka usiłuje zmyć kompromitacyę z ambasady?

„Rzeczpospolita" reagując na „niezadowolenie" Boya, pisze, że „trudno powstrzymać się od uwagi, że przecież w Paryżu był także i sam p. Boy, jako delegat, a zatem dopatrzenie tych rzeczy było w jego mocy, w czem poselstwo niewątpliwie byłoby mu pomogło"...

On sam powinien był zgóry przesłać informacye, kim jest i co zdziałał, „bo to nie są specyalności poselstwa". To, co powinien wiedzieć przeciętnie wykształcony Polak, jest zamknięte na siedm pieczęci przed panami-dyplomatami z obozu jedynych, prawdziwych Polaków. I wedle adwokatującego im pisma — panowie ci nie obowiązani byli do niczego: sam delegat powinien był z bilecikiem poselstwa biegać w „swoich" sprawach... Kultura endecka kwitnie nie tylko w ambasadzie, gdzie rej wiodą jej przedstawiciele, lecz przy każdej okazyi roztacza swój aromat ze szpalt swej prasy broniącej wielkich (o tak!) „polityków" przed narzuceniem im zadań poziomych, błahych i niewłaściwych...

Podjęcie walki z drożyzną

(PAT.) **Warszawa,** 30 stycznia.

Biuro prasowe minist. skarbu komunikuje: **Rada finansowa odbyła pierwsze konstytucyjne zebranie** w d. 27 i 28 bm. pod przewodnictwem **ministra skarbu.**

Po uchwaleniu regulaminu obrad i po wyborze trzech komisyi, a mianowicie **przemysłowo-handlowej, finansowej i rolnej,** oraz ich przewodniczących (przewodniczący pierwszej komisyi p. **Bonłecki,** przewodniczący drugiej komisyi p. **Szarski,** przewodniczący trzeciej komisyi p. **Raczyński**) obradowano **nad zniżką cen i sposobem przeciwdziałania drożyźnie.** Między innemi dyskutowano nad projektem zniżki taryf kolejowych dla towarów eksportowych, która mogłaby wpłynąć na żywszy ruch przemysłowy, zmniejszeniem bezrobocia, **polepszeniem bilansów handlowych,** który to bilans w listopadzie 1921 roku **poraz pierwszy wykazuje przewyżkę wywozu nad przywozem,** a to według obliczeń i zestawień urzędu statystycznego. Rada finansowa nad specyalnemi kwestyami ma się zastanowić i w najkrótszym czasie wydać odpowiednie wnioski. Również obradowano nad zarządzeniami, zmierzającemi do przeprowadzenia **dalszych oszczędności** w administracyi. Ponadto rada obradowała nad rozmaitemi kwestyami, jak zawieraniem umów ubezpieczeniowych w walutach obcych, przewalutowaniem kapitału akcyjnego. Najważniejszym punktem obrad była **sprawa długów przedwojennych.** Rada finansowa po wyczerpaniu istotnej dyskusyi wypowiedziała się przeciwko **rewizyi ustalonych ustawowo relacyj wierzytelności w walutach zaborczych,** przeciwko **wprowadzeniu moratoryum,** a to ze względu na chaos, jaki powstałby w życiu gospodarczem oraz ze względu na autorytet odnośnych ustaw i powagę jednostki monetarnej polskiej. Członkowie rady finansowej podjęli się wypracowania kilku projektów ustawodawczych we wskazanym bliżej zakresie oraz w odpowiedni sposób.

Przed zakończeniem rokowań górnośląskich

Kradzież aktów polskich

Katowice. (PAT). Delegacya polska komunikuje: W nocy z dnia 28 na 29 bm. **popełniono kradzież w biurach delegacyi polskiej do rokowań górnośląskich. Za pomocą podrobionego klucza otworzono pokój i szafę, w której mieści się część aktów i skradziono niektóre z nich. Skradzione akty składają się ze wspólnych protokołów niektórych podkomisyj polsko-niemieckich, oraz odpisów korespondencyj** w sprawach bieżących mniejszej wagi. O kradzież posądzony jest **woźny delegacyi polskiej**, polecony w swoim czasie przez naczelną radę ludową, jako człowiek godny zaufania. Woźny ten został aresztowany.

Niemcy wprowadzają język polski do szkół

Katowice. (PAT). **Niemieckie władze szkolne postanowiły w części niemieckiej Górnego Śląska wprowadzić nieobowiązkową naukę języka polskiego** i zachęcać młodzież do tej nauki wskazując na możność uzyskania lepszego stanowiska na Górnym Śląsku w razie posiadania tego języka.

Wstęp do konferencyi w Genui

O udział Ameryki

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu pod datą 28 bm.: Wszystkie doniesienia, jakoby Ameryka odmówiła swego udziału w genueńskiej konferencyi, są co najmniej przedwczesne i w tej formie nie potwierdzają się. Z Waszyngtonu donoszą, że na radzie gabinetowej nie zapadła jeszcze decyzya.

Paryż. (PAT.) Prezydent ministrów Poincare przyjmie w poniedziałek ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (PAT.) Departament stanu zaprzecza, jakoby ambasador St. Zjednoczonych w Londynie Harvey miał przedstawić francuskiemu prezydentowi ministr. Poincaremu stanowisko rządu amerykańskiego w sprawie udziału Stanów Zjednoczonych w konferencyi międzynarodowej w Genui. Ambasador Harvey nie otrzymał w tej sprawie żadnych instrukcyj.

Londyn. — (PAT.) — W tutejszych kołach amerykańskich przypisują zapowiedzianej wizycie ambasadora Hearveya u Poincarego wyjątkowe znaczenie, a to ze względu **na możność zmiany stanowiska obu rządów wobec konferencyi genueńskiej.**

Sprawa głodu rosyjskiego na konferencyi

Genewa. (PAT.). Międzynarodowy komitet niesienia pomocy głodnym w Rosyi przyjął rezolucyę, zalecającą wysłanie swoich przedstawicieli na konferencyę w Genui.

Delegaci rosyjscy do Genui

Moskwa. (PAT). Nadzwyczajne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło postanowienie rządu w sprawie uczestnictwa Rosyi na konferencyi w Genui. Przewodniczącym delegacyi wybrano Lenina. W razie gdyby Lenin nie mógł opuścić Rosyi, zastępować go będzie Cziczerin. Pozatem w skład delegacyi rosyjskiej wejdą Krasin, Litwinow, Joffe, Worowskij, Rakowski, który jest zarazem przedstawicielem Ukrainy. Robotnicze organizacye rosyjskie reprezentować będą Sopronow, Szlapnikow i Budzatak (?), Marimanow będzie przedstawicielem Aserbejdżanu, Georgij i Begzachian Armenii, Kodżajew Buchary, wreszcie Jansen republiki Dalekiego Wschodu.

Moskwa. (PAT). „Izwestia", komentując wynik posiedzenia centralnego komitetu wykowczego, pisze między innemi: Jesteśmy gotowi prowadzić w Genui politykę **kompromisową** tak, że lud rosyjski nigdy nie pozwoli zdusić się kapitalistom zagranicznym.

Przed wyborem papieża

Polak kandydatem na papieża

„Kuryer Lwowski' donosi we własnym telegramie z Warszawy: „Z kół bardzo bliskich sferom kościelnym dowiadujemy się o fakcie pertraktacyj co do kandydatury jednego z kardynałów polskich na stolicę apostolską. Chodzi tu albo o ks. kard. Kakowskiego, albo o ks. prymasa Dalbora. Jeszcze przed samą śmiercią Benedykta XV zwrócono się poufnie do Warszawy z tą propozycyą, z polecenia zmarłego papieża. Sferom watykańskim bowiem chodzi o podniesienie międzynarodowego znaczenia kościoła katolickiego i o ułatwienie zgody włosko-watykańskiej. Początkowo chciano się zwrócić do kard. Mercier, wobec jednak nieprzyjaznego stanowiska Niemiec względem patryoty belgijskiego kardynał polski uważany jest za odpowiedniejszego. Podobno myśl ta powstała u ks. biskupa Sapiehy, który był osobistym przyjacielem zmarłego, a popiera ją gorąco „Papież Czarny", obecny generał Jezuitów ks. Ledóchowski".

Tymczasowy zarząd kościoła

Rzym. — (PAT.). — Kardynał Merry del Val został jednogłośnie wybrany na członka nieszanej komisyi kardynałów, która ma kierować sprawami kościoła podczas interregnum papieskiego.

Wstęp do konklawe

Rzym. — (PAT.). — Dnia 2 lutego kardynał Vanutelli odprawi rano mszę. — Po mszy odprawione będą modlitwy pro eligendo Summo Pontifice (na intencyę wyboru najwyższego pasterza). Tegoż dnia o g 3. min. 30 popołudniu kardynałowie zbiorą się w kaplicy św. Pawła i przy dźwiękach hymnu Veni Creator **udadzą się na konklawe.**

Rada ministrów

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu Rada ministrów obradowała w dalszym ciągu nad sprawami urzędniczemi oraz nad sprawą utworzenia najwyższego trybunału administracyjnego.

Choroba p. Ponikowskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów Ponikowski zachorował obłożnie. Na czas choroby zastępuje go minister poczt dr Stesłowicz.

Aresztowania Ukraińców we Lwowie

Lwów. (AW). „Wpered" donosi o nowych rewizyach i aresztowaniach wśród studentów ukraińskich we Lwowie.

Bezrobocie w Czechach

Praga. (PAT). „Bohemia" donosi, że huty żelazne w Witkowicach, jakotеż fabryka wagonów w Nesseldorfie i Studence wypowiedziały pracę wielu setkom robotników. Z powodu podwyżki korony czeskiej również i w przemyśle tkackim zanosi się na wydalania robotników.

Wyniki konferencyi dla rozbrojenia

Waszyngton. (PAT). **Główny cel**, jaki sobie wytknęła konferencya waszyngtońska, będzie osiągnięty, jeżeli uregulowane zostaną następujące dwa punkty: 1) artykuł 19 umowy flotowej w sprawie fortyfikacyj na wyspach oceanu Spokojnego, co do której sprawy ciągle jeszcze oczekiwana jest odpowiedź z Tokio. Instrukcye dla delegacyi japońskiej doznały opóźnienia z powodu uszkodzenia kablów. 2) kwestya Szantungu, co do której zawarto już rozmaite umowy. Prezydent Harding zaofiarował obecnie swoje pośrednictwo, które ma na celu spowodowanie delegacyi chińskiej do ostatecznego przyjęcia dotyczących postanowień. Panuje powszechnie mniemanie, że na uregulowanie tej sprawy potrzeba jeszcze kilku dni. Tekst jest już ustalony z wyjątkiem artykułu 19. Tekst francuski będzie na równi obowiązujący z tekstem angielskim.

—ooo—

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości

Genewa. (PAT) Dnia 30 bm. odbyło się w Hadze wstępne posiedzenie nieustającego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, utworzonego uchwałą drugiego zgromadzenia Ligi narodów. Przed przystąpieniem do swojej właściwej działalności trybunał będzie musiał zająć się szeregiem spraw charakteru administracyjnego, przystępując przedewszystkiem do wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Właściwe inauguracyjne posiedzenie odbędzie się w kilka dni później, prawdopodobnie około 10 lutego. Miejscem posiedzenia będzie prawdopodobnie wielka sala „pałacu pokoju" w Hadze. Zaproszenia na tę uroczystość będą przysyłane władzom holenderskim, członkom ciała dyplomatycznego w Hadze, dyrektorom fundacyi Carnegie'go, członkom stałego trybunału rozjemczego, osobistościom które wzięły wybitny udział w przygotowaniu statutu trybunału, wyższym funkcyonaryuszom Ligi narodów, a także przedstawicielom międzynarodowego biura pracy, oraz komisyi przy Lidze narodów dla spraw komunikacyi i tranzytu.

Konferencya ministrów spraw zagranicznych ententy

Paryż. (PAT). Włoski minister spraw zagranicznych della Torretta odjechał z Rzymu do Paryża, dokąd przybył we wtorek. Angielski minister spraw zagranicznych lord Curzon oczekiwany jest w Paryżu również we wtorek. Konferencya ministrów spraw zagranicznych Francyi, Wielkiej Brytanii i Włoch odbędzie się we środę 1 lutego pod przewodnictwem Poincarego.

Kaczki polityczne

Paryż. (PAT). Do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła od ambasady francuskiej w Waszyngtonie wiadomość, potwierdzająca urzędowo zaprzeczenie, wydane ze strony Białego Domu, a dotyczące ogłoszonej w Londynie wiadomości, jakoby prezydent Harding odmówił audyencyi ambasadorowi francuskiemu Jusserandowi. Wspomniana wiadomość jest całkowicie bezpodstawna.

Groźba strejku kolejowego w Niemczech

Berlin. (PAT) Położenie na kolejach niemieckich jest dalej **groźne**. Z całej Rzeszy niemieckiej nadchodzą groźby o mającym nastąpić **strajku generalnym**. W niedzielę odbyły wszystkie wielkie organizacye kolejowe narady w sprawie stanowiska, jakie zająć należy w razie wybuchu strejku na wypadek proklamowania go przez państwowy związek kolejarzy. Wiadomość o proklamowaniu już wczoraj w południe strejku generalnego nie potwierdza się. Państwowy związek kolejarzy dopiero w środę zbierze się na ostateczne narady i wtedy dopiero zapadnie uchwała co do strejku.

Berlin. (PAT) Ze względu na wrzenie wśród kolejarzy ogłosił prezydent dyrekcyi kolejowej w Berlinie odezwę do kolejarzy, w której wskazuje na zgubne skutki i wstrząśnienia życia gospodarczego w razie wybuchu strejku. Pozatem grozi surowymi karami. Prezydent wzywa kolejarzy, a przedewszystkiem urzędników wszystkich kategoryj do dalszego sumiennego pełnienia obowiązków.

Olbrzymi deficyt w Niemczech

Berlin. (PAT) Z etatu Rzeszy, który zostanie przedłożony parlamentowi, wynika, iż na pokrycie deficytu budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego potrzebne jest zaciągnięcie pożyczki w wysokości 3.095 milionów marek. Dla wypełnienia zobowiązań, wynikających z traktatu wersalskiego potrzebnym jest 171.03 milionów marek.

Anglia zgadza się na niezawisłość Egiptu

Londyn. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje o powołaniu do Londynu generała Allenby dla złożenia sprawozdania o sytuacyi w Egipcie. Komunikat dodaje, że rząd angielski wciąż jest skłonny do wyrzeczenia się protektoratu nad Egiptem i uznania niepodległości Egiptu pod warunkiem otrzymania gwarancyi co do zabezpieczenia kraju przeciwko atakowi z zewnątrz, ochrony praw cudzoziemców na terytoryum Egiptu, oraz zabezpieczenia komunikacyi.

Bezrobocie na wsi

Już niejednokrotnie omawialiśmy barbarzyństwo masowego wydalania przez obszarników robotników rolnych z dniem 1 stycznia 1922 roku. Podawaliśmy liczbę wydalonych z 32 powiatów. Dziś pragniemy zapoznać czytelników z ilością wydalonych w całym kraju, oraz z tem, jak panowie obszarnicy pojmują swoje obowiązki moralne.

W dniu 14 grudnia ub. r. obie strony powzięły następującą uchwałę:

„W roku gospodarczym 1922/23 ogólna liczba stałych pracowników zatrudnionych w rolnictwie nie powinna być zmniejszana. Związek Ziemian przyjmuje na siebie moralną odpowiedzialność za wprowadzanie w życie powyższej dyrektywy".

Przyjęta ustawa znajduje się w protokółach głównej komisyi polubownej w ministeryum pracy i opieki społecznej.

Podczas dyskusyi na temat ewentualnego wydalania robotników rolnych, p. Swida główny przedstawiciel Ziemian, w swoich przemówieniach wyraźnie akcentował, iż obawy nasze co możliwości wydalań są niczem nieuzasadnione, gdyż zapotrzebowania ordynaryuszy są ogromne. Tak mówił p. Swida, członek Zarządu głównego Zw. ziemian, i jego koledzy.

My nie wierzyliśmy i przypuszczenia nasze sprawdziły się.

Mamy do czynienia z niebywałem bezrobociem na wsi, jesteśmy świadkami najdzikszych szykan, stosowanych przez obszarników wobec robotników rolnych.

Wszystkie zapewnienia pp. Świdy, Rotkela i t. p. okazały się zwykłą blagą!

Bo jakże można inaczej nazwać słowa przywódców ziemiańskich wtedy, gdy ogół ziemiański we wszystkich powiatach Polski wykonywa jakgdyby na komendę, jedno i to samo... Tu nie pomogą zapewnienia deklamacyjne, podane w prasie przez pp. Steckiego i Morstina, że „wszystko jest w porządku" i wszyscy wydaleni „otrzymają pracę", gdyż rzeczywistość zadaje temu kłam.

Robotnicy rolni chodzą po folwarkach w poszukiwaniu pracy — bezskutecznie, a jak wielka liczba jest tych, którzy poszukują pracy, niech mówią cyfry, które podajemy.

Według danych z dn. 17 stycznia b. r. było wydalonych w 29 powiatach b. Kongresówki 5.137 rodzin, w 3 powiatach b. zaboru pruskiego 350 rodzin. W obecnej chwili dane nasze z 55 powiatów b. Kongresówki wykazują 7358 rodzin bezrobotnych a w b. zaborze pruskim dane z 7 powiatów — 1.750 rodzin. Ogółem liczba wydalonych członków Związku naszego wynosi: Na terenie 84 powiatów byłej Kongresówki 12.495 rodzin. W 10 powiatach byłego zaboru pruskiego 2.100 rodzin. Czyli razem wydalonych 14.595 rodzin. Znalazło pracę do dnia 23 b. m. 950 rodzin. Pozostało zatem bez pracy 13.645 rodzin!

A jeżeli zważymy, że rodzina ordynaryusza liczy średnio 5 dusz, to zobaczymy, iż 68.225 osób na wsi pozbawionych jest dachu nad głową. Albowiem robotnicy rolni z chwilą utraty pracy, tracą również i dach nad głową.

Nietylko więc obszarnicy nie dotrzymali uroczystego zobowiązania, ale wprost zabawili się w dziką orgię wydalania. I wydala się właśnie członków Związku klasowego — z jawnym celem popierania zaprzedanej obszarnikom organizacyi chadeckiej. Jednakże gra obszarników na „robienie" związku chadeckiego zawiodła sromotnie.

Czy rząd zrobi, co obowiązany jest zrobić, dla zmuszenia obszarników do poszanowania prawa robotników do organizowania się według swej woli? Czy rząd rozumie, jakiem niebezpieczeństwem społecznem jest masowe bezrobocie na wsi, dziesiątki tysięcy ludzi pozbawionych pracy i dachu nad głową?! Związek rob. rolnych musi stanąć w obronie prześladowanych robotników. Oddziały Związku naszego winny niezwłocznie zakomunikować oddziałom związku ziem an stanowcze żądanie, żeby przyjmowano tylko tych robotników rolnych, którzy zostali zwolnieni z folwarków. Musimy ostrzedz również obszarników, iż niedopuszczalnem jest, żeby na miejsce stałego robotnika rolnego przyjmowano ludzi ze wsi.

Niezbędną jest jednak interwencya rządu, który ma dość środków na to, aby przeciwstawić się tej orgii wydalań i wpłynąć na to, aby robotnicy znaleźli pracę i dach nad głową.

J. Kwapiński.

Rząd a kolejarze

Że nad położeniem pracowników kolej. rząd nigdy zbytnio się nie rozczulał, to rzecz aż nadto znana. Cały czas ubiegły, począwszy od 1919 r., to szereg ciągłych zmagań się kolejarzy z rządem, który dla postulatów stu kilkudziesięciu tysięcy pracowników, nie okazywał nigdy tego zrozumienia, jakiego choćby tylko na zimno obliczony interes kolejnictwa i kraju wymagał.

Ale rozczulająca troska rządu o egzystencyę kolejarzy występuje najjaskrawiej w dziedzinie gospodarczej. Ilekroć zawodowa organizacya kolejarzy, zmuszona do tego drożyzną, wywołaną przez politykę samego rządu, występowała z żądaniami podwyższenia płac, tylekroć rząd przyrzekał solennie różne zarządzenia gospodarcze i aprowizacyjne, które miały skutecznie zastąpić podwyżkę poborów i położenie materyalne kolejarzy „rzeczywiście" poprawić.

O tych zarządzeniach, mających zaopatrzyć kolejarzy w „tanią" żywność, ubranie i obuwie deklamowało się często na komisyi komunikacyjnej, a b. prezydent ministrów p. Witos, w czasie zeszłorocznej lutowej debaty, wywołanej nagłym wnioskiem socyalistów w sprawie strejku i militaryzacyi kolei, zapewniał z trybuny sejmowej uroczyście, że wszelkie braki aprowizacyi kolejarzy się skończą i że Rząd, nietylko dostarczy kolejarzom potrzebnej żywności, ale w dodatku wyrówna wszelkie zaległości z r. 1920. Tej obiecanki pozwolił sobie p. Witos nadużyć, jako „dowodu" rzekomej troski rządu o kolejarzy i „argumentu" do zwalczania wniosku PPS. żądającego zniesienia militaryzacyi.

Obietnic było więc mnóstwo, zobaczmyż teraz, jak zostały one spełnione, a dla przykładu weźmy dwa najważniejsze artykuły (kontyngentowe): zboże i cukier.

W r. 1919 w jesieni, rząd zobowiązał się dostarczać kolejarzom w odpowiedniej ilości zboża i mąki, których rozdziałem miał, wedle umowy, zająć się C. Z. S. K. Ze swego zobowiązania rząd wywiązał się tak, że już za pierwszy rok, 1920, został kolejarzom winien blisko 2.000 wagonów zboża. Czyli rząd dostarczył kolejarzom wedle dokładnych obliczeń — mniej aniżeli jedną dziesiątą część tego, co wedle ogólnych, przez rząd ustalonych, norm aprowizacyjnych, winien był im dostarczyć. Więcej za tem, aniżeli dziewięć dziesiątych swej racyi, musieli kolejarze kupować w pasku, w którym dzięki uprzejmości rządu dla obszarników, zboża było dość, naturalnie po cenach odpowiednio wyśrubowanych! I gdyby nie starania Centralnego Związku spółdzielni kolej., który na własną rękę zboże dla kolejarzy skupował, położenie pracowników kolej., przy ich marnych płacach, byłoby — dzięki właśnie rządowi — poprostu beznadziejne.

Ale oto przyszły solenne obietnice p. Witosa i straszne buńczuczna „uchwała" Rady Ministrów, że zaległy deputat żywnościowy zostanie w 6 miesięcy zwrócony. Nie trzeba było wszakże długo czekać, by się przekonać, że cała ta uchwała ma akurat taką samą wartość, jak wszystkie poprzednie obiecanki. W r. 1921 bowiem rząd nietylko nie wykonał swej uchwały co do zwrotu zaległych deputatów, ale nawet nie dostarczył bieżącego kontyngentu żywnościowego. Tak „poważnie" brał rząd własne swe zapewnienia, pouczając kolejarzy metodą doświadczalną, jak nie należy wierzyć jego obietnicom i „dobrym chęciom"...

Aż wreszcie w lecie ub. r. wprowadzono wolny handel i zniesiono wszelką „opiekę" państwa nad aprowizacyą ludności. I dwuletni okres swych „trosk" o zaopatrzenie kolejarzy zamyka rząd, w lecie z. r., w ten sposób, że podczas gdy z końcem 1920 r. winien był kolejarzom 2.000 wagonów, to w pół roku później cyfrę tej zaległości powiększył do 3.100 wagonów!

W sierpniu z. r. dogorywające Min. Aprowizacyi zdobyło się wszakże na „gest" i Państwowy Urząd Zboż. zostawił do dyspozycyi Centr. Zw. Spół. Kol. 1400 wagonów na poczet zaległości dla kolejarzy. Ale ta „hojność" miała jedną ciemną stronę — mianowicie cenę zboża.

W czasie bowiem, gdy rząd miał kolejarzom dostarczać kontyngent zbożowy, czego nie czynił kosztował korzec zboża przeciętnie 700 mk. Natomiast w sierpniu z. r. P. U. Zb., za zboże dostarczane na poczet zaległości, kazał sobie zapłacić przeciętnie po 4.000 mk. za korzec (3160, 4.000 i 5.000 mk.), czyli na każdym korcu więcej aniżeli 3.000 mk.!

KAROL IRZYKOWSKI

Plagiatowy charakter przełomów literackich w Polsce

(Rozdział z dzieła „Walka o treść", które ma się ukazać w tym roku)

Ilekroć w Polsce mówi się, że zaszło „tylko nieporozumienie", a mówi się to dosyć często, można być pewnym, że owszem „porozumienie" było całkowite, a tylko coś umyślnie nie zostało dopowiedziane między spierającemi się stronami, bo obydwie mają korzyść w tem, aby to coś omijać. Więc byłoby może brakiem taktu, gdyby ktoś trzeci, mieszając się do sporu między „wpływologami" czyli „pomniejszycielami olbrzymów" (częściowo rozegrał się ten spór na łamach „Rzeczypospolitej") a stróżami przestigu tychże olbrzymów, starał się zepsuć to wygodne „nieporozumienie". Niech ten spór — o ile chodzi o olbrzymów — skończy się na tem, co z wielką erudycyą i ukłonną na wszystkie strony uprzejmością wypowiedział reprezentant „pomniejszycieli", subtelny p. Wacław Borowy, w pożytecznem dziełku „O wpływach i zależnościach w literaturze" (Kraków 1921, nakładem krakowskiej Spółki Wydawniczej). Wyjaśnił on naturę sprawy tak wszechstronnie i — z przeproszeniem! — sumiennie, że nawet przeciwnicy muszą się zgodzić na jego konkluzye. W moich oczach ta książeczka jest skandalem. Bo zaiste rumienić się trzeba, że w polskiej literaturze krytyka analityczna musi walczyć nie o wyniki badań swoich, lecz wogóle o racyę swego bytu, musi się usprawiedliwiać, że nie narusza żadnych świętości, lecz owszem sama jest również lampką przed świętościami. Gdzieindziej dziełko takie może nie byłoby potrzebne, lecz u nas krytyka tabutyczna, ta, która sobie stwarza różne tabu (patrz staropanieńskie przesądy o kwiecie, który rozbierany, traci krasę i urok) w tym wypadku niechętnie stosuje staropolską, choć dopiero przez Niemców sformułowaną zasadę: „leben und leben lassen" (żyć i pozwolić żyć). A jeżeli to uczyni, to tylko dlatego, że ostatecznie między p. Borowym a tabutykami niema sporu o samą nienaruszalność tabu, a idzie tylko o to, że on powiada, iż wykazywanie wpływów w dziełach Słowackiego, Mickiewicza, Fredry, nic ich sławie nie szkodzi i nawet głębiej ją utrwala, oni zaś, podejrzewając może podstęp, wolą wogóle nie dopuszczać do dyskusyi o „wpływach".

Spór jest przez to aktualny, że toczy się właśnie w chwili, gdy nam rozpoczyna zależeć na europejskości literatury polskiej i gdy na arenę wyszło nowe pokolenie literackie, wychowane na krytyce do cna tabutycznej i zabobonnej, a przeto oryentującej się w ogólnych kwestyach twórczości zasadą dosłownie wziętej intuicyi czyli raczej bierności. Powiada się poprostu: mam talent, albo go nie mam, a jeżeli go mam, to położę się pod nim, jak pod gruszą, otworzę gębę i będę czekał, aż dojrzały owoc sam w usta mi wpadnie. A teraźniejsza konstelacya literacka jest jeszcze przez to trudna, że od zachodu przyszedł do nas ekspresyonizm, któremu to nowe pokolenie nie umiało i nie chciało się oprzeć. Nie chciało — dlatego, że (jak opisał Simmel w swojej rozprawie o modzie) w takich okresach nadarza się szczególna sposobność błyszcze nia nowością bez ponoszenia jej kosztów, powstaje mieszanina oryginalności i naśladownictwa, w której umysły niesamodzielne, lecz ambitne najlepiej się czują.

Dziełko p. Borowego tyczy się głównie epok i ludzi, których twórczość jest już zamknięta i dosyć ściśle otaksowana. Czy jednak amnestya dla autorów minionych ma przysługiwać także autorom współczesnym? P. Borowy nagromadził dość sławnych przykładów, któreby mogły z plagiatów rozgrzeszać, a nawet do nich zachęcać. W tym jego podręczniku dla plagiatorów po rozdziale „Zależności w świetle krytyki socyologicznej" brak rozdziału „Zależności w świetle kultury intelektualnej narodu". Czem się to dzieje, że wszelki rozwój literatury u nas miewa charakter — nieprzyznanego — plagiatu?

Uskarżano się nieraz na mnie, czemu nie piszuję recenzyi z dzieł najnowszej muzy polskiej.

Jakie właściwie miał rząd prawo zmuszać kolejarzy do płacenia tej nadwyżki?! Jeżeli poprzednio, gdy korzec kosztował 700 mk., kolejarze zboża nie otrzymywali, to tylko z winy rządu, który ze względu na zyski producentów rolnych sprzeciwiał się sekwestrowi i kontyngentu nie ściągał. Jeżeli zaś rząd dał później kolejarzom zboże, jako zwrot zaległości za czas ubiegły, gdy ceny były niższe, winien był brać ceny poprzednio obowiązujące tem bardziej, że kolejarze, wobec niedostarczania im zboża przez rząd i tak musieli zboże kupować w pasku.

Ale rząd o takie „drobnostki" się nie troszczył i koszta swego własnego niedbalstwa kazał ponosić kolejarzom. 1400 wagonów, to znaczy 140.000 korcy. Pomnóżmy to przez różnicę w cenach, którą zupełnie bezprawnie z kolejarzy się ściągnęło, a zobaczymy, że niedołężna gospodarka aprowizacyjna rządu wydarła kolejarzom z kieszeni, zupełnie niepotrzebnie pół miliarda mk., nie licząc tego, co kolejarze musieli w pasku przepłacać.

W dodatku znaczna ilość zboża przez P. U. Z. dostarczonego była stęchla i nie do użytku!

A teraz sprawa z cukrem! We wrześniu nałożył rząd podatek na cukier w wysokości 120 mk od kilograma. Jasna rzecz, że podatek taki mógł odnosić się tylko do konsumcyi bieżącej lub przyszłej, ale nie powinien działać wstecz. Tymczasem rząd wykorzystał skwapliwie fakt, że kolejarze skutkiem różnych powodów (a także i dlatego, iż musieli Urzędowi zbożowemu płacić większe sumy za zboże) cukru swego wcześniej nie zabrali i podatkiem od 1. 9. wprowadzonym, obłożył sierpniowy kontyngent cukrowy kolejarzy, pozostający jeszcze chwilowo w cukrowni.

Ale nie koniec na tem. C. Z. S. K. opłacił wreszcie całą sierpniową i wrześniową dyspozycyę cukrową (wraz z nowym podatkiem) i dn. 6. 10. wysłał delegata po odbiór już zapłaconego cukru. Cukrownia wszakże w dniu tym cukru nie wydała, zasłaniając się brakiem czasu i przyrzekając, że dn. 10. 10. cukier wyda. — Gdy jednak w dniu tym delegat po cukier ponownie się zgłosił, oświadczono mu, że rząd w międzyczasie wprowadził (od października) już nowy podatek na cukier (400 mk. id 1 kg) i że dopiero po opłaceniu tego podatku, cukier — zaległy z sierpnia i września i już zakupiony! — zostanie wydany. W ten sposób rząd ściągnął haracz w wysokości 290 milionów mk., gdyż kolejarze zamiast za 1 kg cukru płacić po 77 mk. (za sierpień) wzgl. 197 mk. (za wrzesień), zapłacić musieli 597 mk.!

Zliczmy teraz straty, na jakie naraziła kolejarzy gospodarka rządu, a okaże się:

Przedewszystkiem, dzięki niedostarczeniu przez rząd we właściwym czasie kontyngentu zbożowego, musieli kolejarze (o ile kto na to miał) przepłacać zboże i mąkę w pasku. Następnie za zaległy kontyngent zbożowy musieli zapłacić w r. ub. pół miliarda więcej, niż należało. Wreszcie za cukier ściągnął rząd z kolejarzy zupełnie bezprawnie 290 milionów ponad cenę właściwą. Czyli ojcowska opieka rządu nad kolejarzami wydarła im w przeciągu roku z ich nędznych płac, blisko miliard marek!

Jeżeli dodamy do tego, że administracya kolejowa zaczęła ograniczać kolejarzom pobór węgla rzekomo z powodu „trudności transportowych" — podczas gdy paskarze węgla mają dość! — jeżeli dodamy sprawę pragmatyki, umundurowania, biletów i t. d., o czem jeszcze napiszemy, wówczas troskliwość rządu o pracowników kolej. wystąpi w całej swej jaskrawości.

Kcz.

Wiadomości polityczne

Metody rządzenia Poincarego

Francuski minister dla dzielnic oswobodzonych, **Reibel**, oświadczył, że **uprawiać będzie** w dalszym ciągu **politykę swego poprzednika Loucheura.** Oświadczył jednak, że nie będzie prowadził żadnych bezpośrednich rozmów z przedstawicielami przemysłu niemieckiego, gdyż rokowania z Niemcami należą do atrybucyi ministerstwa spraw zagranicznych. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, że Poincare **w swej polityce zagranicznej zdecydowany jest powrócić stanowczo do dawnych metod rokowań między rządami.**

Przegląd społeczny

Pertraktacye naftowe

Komisya złożona z przedstawicieli przemysłowców i robotników naftowych obradowała w dniu 18 stycznia we Lwowie w Izbie handlowej. Narady te poprzedziła konferencya delegatów robotniczych odbyta poprzedniego dnia wraz z przedstawicielami związków zawodowych metalowców i górników. Przedstawiciele pracodawców dla braku pełnomocnictw nie mogli pertraktować nad żądaniami robotników, którzy wobec faktu omijania przepisów umowy przez przemysłowców, nie mogli się zgodzić na pozostawienie obecnego stanu rzeczy. Przemysłowcy mają się porozumieć i w pierwszej połowie lutego dać konkretną odpowiedź.

W najbliższych dniach zacznie „Naprzód" drukować w swym felietonie

oryginalną powieść współczesną

STEFANII TATARÓWNY

pod tytułem:

„Przeciw losowi"

Powieść ta utalentowanej autorki, której poezye nieraz już pojawiały się w naszym dzienniku, osnuta jest na tle przejawów społecznych i zagadnień duchowych życia współczesnej doby. Pisana barwnie i żywo, poruszająca kwestye, które niepokoją dziś każdego myślącego człowieka, powieść ta niewątpliwie zainteresuje szerokie koła naszych czytelników.

Redakcya „Naprzodu".

KRONIKA

Kraków, 31 stycznia.

Kinoteatr naukowy w Krakowie

Sensacyą ostatniej krakowskiej soboty była wieść, podana przez wszystkie dzienniki, że — nareszcie! — powstaje u nas tak długo oczekiwane kino, które, wyłącznie tylko korzyść widzów a nie własnej sakiewki mając na względzie, zrealizuje przewodnią ideę kinematografu, jaką jest oświecanie i bawienie, a nie — ogłupianie i deprawacya ducha społeczeństwa.

Że do budowy takiej czysto ideowej instytucyi nie potrzeba ani milionów, ani komitetów, ani rad, posiedzeń, kłótni, stosów papieru, aktów, podań, stempli, reprezentacyi, dyet, w grube tysiące idących wydatków wstępnych, syndyków, maszyn pisarskich i t. p., czyli jednem słowem nieskończonej plejady najrozmaitszych „okoliczności", będących dziś jeszcze w Polsce niezbędnemi akcesoryami każdego oficyalnego kiwnięcia palcem bucie, że potrzeba tylko skutecznego wysiłku zacnej woli jednostki — świadczy o tem fakt otwarcia stałego kinoteatru naukowego w Krakowie. Uchwycił tę ideę w energiczną dłoń dyrektor Muzeum przemysłowego p. Tor i nie zważając na „piętrzące się" (jak zawsze i wszędzie u innych) trudności, wyposażył piękną, dużą, jasną, czyściutką i ciepłą salę Muzeum w doskonały kinematograficzny aparat, opancerzony — dla bezpieczeństwa publiczności — żelazną klatką, okrytą z zewnątrz estetycznie wyrobioną powłoką drewnianą, u poczciwej „cioci Imci" zdobył doskonale, amerykańskie filmy, i — zaprosiwszy cały krakowski intelektualny światek, a zwłaszcza najbardziej tu interesowane czynniki takie, jak dyrekcye szkół średnich z ciałami nauczycielskiemi, oficyalne otwarcie kina na godzinę 5 po południu dnia 28 stycznia 1922 publicznie ogłosił. W oznaczonym terminie przyszli zaproszeni wszyscy, przyszła garść szkolnej młodzieży, dla której dobra przedewszystkiem ideę tę budowano, przyszli nawet nieproszeni ciekawscy — brakło jedynie przedstawicieli dyrekcyj i ciał nauczycielkich niektórych naukowych zakładów. Pewien profesor, który przyszedł na drugie przedstawienie za wstępem, zainterpelowany uprzejmie przez p. Tora, dlaczego z zaproszenia nie skorzystał, oświadczył, że nic o zaproszeniu nie wiedział, gdyż dyrektor nie podał go do wiadomości członków grona.

O istotnej wartości, zaletach i wadach imprezy p. Tora da się powiedzieć bardzo dużo, ale jedno, jedyne słówko określa wszystko: „brawo!". W ciepłej, eleganckiej sali siedzi się jak w salonie; fotele wygodne z pultami, obrazy czyste, jasne, równe, wyraźne, więc dla oczu nieszkodliwe; treść każdego obrazu bez wyjątku bardzo interesująca i pouczająca, bardzo często wysoce estetycznie wartościowa. Razi tylko, a raczej rozśmiesza, stylowo polsko-amerykańska ortografia napisów filmowych, za co Muzeum wprawdzie winy nie ponosi, czemu jednak w najbliższej przyszłości zapobiedz potrzeba ze względu na publiczność najmłodszą, która do błędów takich przyzwyczaić się i — w konse-

Powiem otwarcie, dlaczego. Dlatego, że nie mam na to dostatecznej kompetencyi historyczno-literackiej, tj. odpowiedniego oczytania w literaturze współczesnej zagranicznej, — takie zaś oczytanie uważam za niezbędne, i ażeby sprawiedliwie ocenić i uznać polską twórczość samorzutną, i ażeby plagiatorom nie dać się wziąć na kawał. A to, co się dziś u nas wyroiło ze wszystkich stron, jak chrząszcze na wiosnę, czuć było zdaleka plagiatem. Stwory te przychodziły zbyt niespodziewanie, bez uzasadnienia i bez rozwojowej potrzeby, znajdowały się zaś odrazu na pewnym stopniu wyrafinowania, jakiego się nie da osiągnąć bez dłuższych prób i poszukiwań. W czasie, kiedy wskutek wypadków wojennych byliśmy odcięci od świata, ten i ów szczęśliwiec dostawał z Francyi, z Włoch, zwłaszcza zaś z Rosyi, parę numerów jakiegoś czasopisma futurystycznego, jakiś almanach ze zbiorem nowoczesnych utworów, egzofował się niemi w tajemnicy i występował potem przed zdumioną publicznością w glory oryginalności i męczeństwa, jaka jednak należy się tylko całej falandze a nie jednostkom. Ogólnikowe pokwitowanie „wpływów" zagranicznych, przyznawanie się do któregoś z izmów, niewiele tu znaczy, jest tylko formalnością i odwracaniem uwagi. Ludzie, którzy sami z siebie nie byliby wpadli ani na dadaizm, ani na futuryzm, nie mają prawa do naśladownictwa i powinni być raczej tylko tłómaczami i wiernymi pośrednikami nowości zagranicznych. Mają oni wprawdzie mimowolną zasługę społeczną t. zw. drugiej — i trzeciej ręki, jako pośrednicy, przez to są nawet w osobny sposób ciekawi, lecz to nie są pionierzy z krwi i kości.

Insynuacye moje dotyczą wszystkich razem, a nikogo specyalnie. Nie mam dowodów i nie mogę wytaczać procesu, ale myślę, że gdyby pp. Sinko i Borowy zechcieli korzystać ze swoich zasobów lektury, mogliby wielu z tych poetów zepsuć humor i interes, lecz za to przyczynić się do ustalenia pewnej wyżyny wymagań co do oryginalności w Polsce.

Gdy w czasopiśmie „Nowa Sztuka" nr. 1, czytam tytuł wiersza Rosyanina Majakowskiego: Obłok w spodniach, przypominają mi się „Niebiosa na półmisku" p. Sterna i widzę, że niewątpliwa zasługa p. Sterna polega na przerobieniu spodni na półmisek. Gdy (w tym samym numerze) widzę i w wierszu p. Jasieńskiego i w wierszu p. Czyżewskiego wzmiankę liryczną o kieszeni od kamizelki, myślę sobie: czy to przypadek, czy... wspólne źródło? Czytając przekład wiersza Jana Cocteau „Baterya" natrafiam na ustęp o murzynie i przychodzi mi na myśl: dlaczego w naszej poezyi najnowszej mówi się tak często o murzynach (Słonimski: Palankiny w „Czarnej wiośnie", Stern: Mój czyn miłosny w Paragwaju, a p. Wat oczernia siebie w swoim słynnym „Piecyku mopsożelaznym", że gwałcił Afrykanki), a nie np. o jaguarach, — jakkolwiek zapewne nie Cocteau jest wzorem tego kolonialnego bzika (patrz wniosek posła Dąbala w Sejmie o przyznanie Polsce kolonii), lecz dziesięciu innych futurystów z zagranicy. Gdy w „Krokwiach" przeczytałem przekład paru wierszy Siewierjanina, musiało to przecież osłabić moją sympatyę dla poezyi Wierzyńskiego. Z naśladownictwa zapewne bierze również początek hałaśliwa reklama, jaką sobie i swoim kolegom robią w swoich poezyach futuryści — nie jest to, jak się wydaje na pozór, arogancya, lecz małpowanie efektu literackiego. Nie zarzucam rozmyślnego plagiatu, lecz już brak kontroli nad „wpływem" wydaje złe świadectwo. Gdy widzę w poezyi naszej jakąś epidemię wszechmiłości, opętany kult św. Franciszka z Asyżu, gdy spotykam młodych ludzi, którzy marzą o tem, by pogrążać się w religijne ekstazy i przygotowują się do wstąpienia do klasztoru — a wiem, że mistycyzm, jeżeli ma być prawdziwy, może być końcem myślicielskiej karyery, a nie początkiem — to albo ja mam manię prześladowczą, albo taka kultura literacka jest drzewem, na którem mieszkają małpy i papugi. Tego nie można wytrzymać, choćby mi kto wykazywał, że to wszystko wynika z „ducha czasu", że „wisi w powietrzu" i że od tego są „prądy", aby porywać.

(Dokończenie nastąpi).

kwencyi — notę z języka ojczystego łacno popsuć sobie może! Niektórzy twierdzą, że w przedstawieniach tych odczuwać się daje brak akompaniamentu muzyki. Zupełnie bez racyi! — boć tu nie wyświetla się dramideł, w których muzyka może być ilustracyą lub dopełnieniem przewijających się uczuć. Przy filmach naukowych trzebaby chyba równoczesnego odczytu objaśniającego, którego brak istotnie odczuć się dawał. Miejmy nadzieję, że i pod tym względem kino Muzeum w przyszłości odpowie potrzebom i rozwinie się z czasem nakształt wiedeńskiej Uranii.

Kino Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej daje na początek cztery przedstawienia co tydzień, a mianowicie w soboty i w niedziele o godz. 6 i o pół do 8 wieczorem.

Lekarstwa dla ubogiej ludności. W celu uprzystępnienia ubogiej ludności nabywania lekarstw ustanowiło ministerstwo zdrowia szereg leków, które apteki obowiązane są wydawać po znacznie zniżonych cenach. Ministerstwo zdrowia zwraca uwagę lekarzy na przysługujące im prawa zapisywania ubogiej ludności lekarstw po cenach powołanem rozporządzeniem ustanowionych, oraz uprzedza apteki o obowiązku wydawania tych lekarstw.

Z teatru J. Słowackiego. Wznowienie „Horsztyńskiego", dokonane z wielkim nakładem trudów i kosztów, spotkało się z wyjątkowem zainteresowaniem. Na premierze, która wskutek skomplikowanego aparatu dekoracyjnego przeciągnęła się poza północ, publiczność wytrwała w skupieniu do końca; każdy z obrazów przyjmowano z gorącym aplauzem. Drugie przedstawienie skończyło się już o godzinę wcześniej, dalsze kończyć się będą przed 11-tą. „Horsztyński" wypełni wszystkie wieczory b. tygodnia, z wyjątkiem czwartku, przeznaczonego na komedyę Kiedrzyńskiego „Czysty interes". We czwartek popoł. po raz ostatni „Betleem polskie".

Z teatru Bagatela. „Ulubieniec kobiet" grany będzie przez cały bieżący tydzień. W sobotę popoł. po cenach zniżonych „Upiory".

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś we wtorek „Cavalleria rusticana" i „Pajace" z występem p. Wolińskiego, artysty opery warszawskiej, w „Cavallerii". Jutro „Baron Kimmel". W dniu 2 lutego odbędzie się premiera opery „Madame Butterfly".

Z teatru Nowości. Dziś we wtorek premiera „Krowoderskich zuchów" Stefana Turskiego. Bilety zakupione na poniedziałek, ważne są na przedstawienie wtorkowe, a bilety zakupione na wtorek ważne są na czwartek. „Krowoderskie zuchy" otrzymały staranną wystawę i obsadę. We środę wieczór baletowy z udziałem wszystkich sił baletowych Nowości.

Reduta prasy. Dziś we wtorek sprzedaż biletów odbywać się będzie od 4—6 wieczór w redakcyi „Czasu". W dniu reduty sprzedawać się będzie bilety w kasie Starego Teatru od 7 wieczór. Dzięki uprzejmości dyrekcyi Teatru miejsk. Opera i Operetka, oraz gotowości, z jaką znakomity balet tego teatru przyrzekł współudział, atrakcyą reduty będzie przedstawienie baletowe układu baletmistrza p. Jana Cesarskiego. Na estradzie zamienionej w obóz cygański rozegrają się sceny taneczne z życia cyganów. Następnie zespół baletowy odtańczy szereg modnych tańców, między innemi „Bakchanalie" Głazunowa, „Mister ranatime" i foxtrot „Salome". Jako soliści wystąpią pp. J. Cesarski, Zofia Ilyina, Jerzy Kjakszt, C. Jabłońska, Kaliska i Wrońska. W tańcach weźmie udział cały corps de balet. Jak już donosiliśmy, najpiękniejsza maseczka otrzyma artystycznie wykonany wachlarz, zdobiony pędzlem znakomitego artysty malarza prof. St. Dębickiego. Cały gmach Starego Teatru przemieni się w ogród pełen zieleni. Doskonała orkiestra opery oraz ciesząca się ogólnem uznaniem orkiestra pracowników tramwajowych będą przygrywać do tańca.

Szopka krakowska, której dwa przedstawienia cieszyły się niebywałem powodzeniem, powtórzona będzie we czwartek 2 lutego o godz. 5 popoł. W szopce wystąpią dwie nowe figury: radcy miejskiego Jana Kantego Chwastka z Krowodrzy i paryskiego „Sinobrodego" Landru.

Paweł Grümmer w Krakowie. Słynny artysta, jeden z największych mistrzów gry wiolonczelowej, przybył do Krakowa. Koncert krakowski we czwartek 2 lutego. Reszta biletów u Krzyżanowskiego, Rynek, A—B.

Wacław Koczorowski, towarzysz drukarski, przeżywszy lat 60 zmarł dnia 30 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 4 popoł. z kaplicy na cmentarzu zwierzynieckim.

Z życia towarzyskiego. Dnia 26 stycznia 1922 o godz. 9 rano odbył się w kościele św. Krzyża ślub znanego w szerokich kołach naszego miasta pianisty z Krakowa p. Zygmunta Dygata, który z wielkimi sukcesami koncertuje od dwóch lat za granicą, z p. Heleną hr. Zamoyską, córką pp. Adama i Maryi z hr. Potockich. Państwo młodzi wyjechali w dniu ślubu na stały pobyt do Paryża.

Odczyt prof. dra Kumanieckiego pt.: „O rządowym projekcie jurysdykcyi karno-administracyjnej" odbędzie się we wtorek 31 bm. o g. 6 wiecz. w sali Izby handlowo-przemysłowej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Osady żołnierskie. Z wydziału osad żołnierskich M. S. Wojsk. domunikują: Kandydaci, którzy zostali zatwierdzeni do nadziału ziemi w roku 1921/22 w listach przedkładanych przez dywizyę piechoty, brygady jazdy i inspekcye etapowe armii, a nie zgłosili się do dnia 15 grudnia 1921 w powiatowych komitetach nadawczych i nie załatwili formalności prawnych odnośnie do objęcia działek w posiadanie, zostają na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych skreśleni z zatwierdzonych list. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, by kandydaci, którzy osobiście nie mogą być powiadomieni przez Referaty O. Ż. o skreśleniu wskutek braku adresu itp. nie wybierali się z wiosną 1922 roku na kresy, bo ziemię nie otrzymają. Powtórnie ubiegać się mogą skreśleni kandydaci o zatwierdzenie do nadziału ziemi za pośrednictwem Referatu O. Ż. przy D. O. K. w myśl kilkakrotnie podawanych w prasie zawiadomień.

Ofiara mrozu. Na polach koło rzeki Białuchy przy drodze, prowadzącej do wsi Tonie znaleziono onegdaj zwłoki mężczyzny. Przybyły na miejsce wójt z Górki Narodowej rozpoznał w zmarłym Jana Gołdę (lat 67) żebraka z Prądnika Białego. Gołda niewątpliwie zamarzł, gdyż na ciele jego nie znaleziono żadnych obrażeń, wobec czego wykluczona jest możliwość morderstwa. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

„Śmierć" „Aidy". Znany w Krakowie od lat kilku pies policyjny „Aida", który brał udział w bardzo wielu pościgach za zbrodniarzami, przyczyniając się niejednokrotnie do wytropienia i ujęcia zbrodniarzy, w ostatnich miesiącach według opinii lekarza weterynaryjnego cierpiał na raka. Ponieważ stosowane zabiegi lekarskie nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów, celem skrócenia mąk cierpiącego zwierzęcia musiano „Aidę" zastrzelić.

Fałszywe tysiącmarkówki. Jak się dowiadujemy, krakowski oddział PKKP zakwestyonował w ostatnich dniach kilkanaście sztuk fałszywych banknotów tysiącmarkowych, naśladujących tysiącmarkówki obecnie kursujące. Ze względu na trójkolorowość oryginalnych druków i pewne trudne do podrobienia cechy banknotów, falsyfikaty wypadły bardzo nieudolnie tak, że natychmiast zdołano je rozpoznać i zatrzymać. Za fałszerzami wdrożyły władze dochodzenia.

Rekord fałszowania mleka. Jak się dowiadujemy, do pracowni chemicznej miejskiej przyniesiono do badania mleko nabyte w sklepiku Stanisława Grzesiaka przy ul. Konopnickiej 3. Po zbadaniu okazało się, że mleko zawierało 51 procent wody, było więc bardzo gruntownie ochrzczone. Wobec tego, że przy dotychczasowych fałszerstwach w sklepach krakowskich wykazano w mleku 22 do 41% wody, obecna manipulacya wzięła rekord co do rozrzadniania tak dalece, że niewiadomo, czy mleko sfałszowano wodą, czy wodę mlekiem. Epilog sprawy rozegra się w sądzie.

Wielkie kradzieże w fabryce pasty. W fabryce pasty „Iskra" przy ul. Łobzowskiej w Krakowie

---

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„Horsztyński"**, dramat w 5 aktach, 9 odsłonach Juliusza Słowackiego.

„Horsztyński" nie był drukowany za życia autora. Rękopis tego dramatu uległ smutnemu losowi wskutek niedbalstwa i niekulturalności ludzi, przez których ręce przeszedł po śmierci Słowackiego. Do rąk pierwszego wydawcy, Antoniego Małeckiego, dostał się ten rękopis już uszkodzony, brakło w nim kilku kartek powyrywanych w paru miejscach ze środka i z końca.

Szkoda, przez ten wandalizm zrządzona, jest tem dotkliwsza, ileże „Horsztyński" jest bodaj czy nie najpotężniejszą z tragedyj Słowackiego. Wprawdzie rozwiązanie przeładowane jest zgonami i okropnościami: Horsztyński popełnia samobójstwo, hetman Kossakowski ginie powieszony przez tłum rewolucyjny, syn jego Szczęsny wysadza się wraz z zamkiem w powietrze, karzeł hetmana wyrzucony przez okno znajduje straszliwą śmierć na ostrzach sztachet, Salomea Horsztyńska popada w obłąkanie, także i stary sługa hetmański Sforka dostaje obłędu, tak iż — jak powiada sam Słowacki — oprócz suflera nikt nie pozostaje przy życiu i zdrowych zmysłach na końcu przedstawienia. To przeładowanie bezprzecznie osłabia wrażenie tragiczne. Ale silną stronę „Horsztyńskiego" stanowi rysunek charakterów, ich głęboka psychologia i rozwijanie tragicznego konfliktu między nimi w szeregu scen o niezwykle silnem napięciu dramatycznem.

Przy pisaniu „Horsztyńskiego" pozostawał Słowacki pod przemożnym i wyłącznym wpływem Szekspira. Szczęsny wzorowany jest na Hamlecie; nawet poszczególne sytuacye i powiedzenia są echami z „Hamleta", jak słowa Szczęsnego do Amelii: „Idź do klasztoru", lub obłęd Salomei, przypominający obłęd Ofelii. Również sceny Sforki z karłem i Sforki z trombonistą sąto interludya iście szekspirowskich głupców i błaznów.

Ale logiczne wiązanie dramatu jest tu tak spoiste, jak w żadnym innym dramacie Słowackiego, a kreślenie charakterów, mimo reminiscencyj zewnętrznych z Szekspira, jest nawskroś oryginalne w swej istocie. Wszak postać hetmana Kossakowskiego, tego pysznego magnata, jest w każdym geście, w każdem słowie, w każdym odruchu polska i typowa dla owych targowickich możnowładców, którzy Polskę zaprzedali Rosyi. A takiej postaci, jak Horsztyński, nie znajdzie w całym Szekspirze; tego wielkodusznego bohatera, który, wbrew tradycyjnym przesądom o prawie zdradzonego męża do zemsty, poświęca siebie dla szczęścia ukochanej żony i dla szczęścia młodzieńca przypominającego mu swą matkę, a jego pierwszą kochankę, ten wielki charakter stworzył Słowacki zupełnie samodzielnie. Podobnie wszystkie inne figury, aż do Sforki włącznie, są z krwi i kości polskie, indywidualne a typowe zarazem.

Konflikt osobisty między Horsztyńskim i Kossakowskim rzucił Słowacki na historyczne tło powstania Jakóba Jasińskiego w Wilnie, współczesnego powstaniu Kościuszki w Krakowie i Kilińskiego w Warszawie. Wiadomo, że lud wileński powiesił wówczas targowiczanina Kossakowskiego. Otóż w „Horsztyńskim" konflikt osobisty splata się z politycznym. Na tem tle naturalnie wyrasta hamletowy charakter Szczęsnego, który nie może się zdecydować na wybór pomiędzy swojemi przekonaniami patryotycznemi, a synowską miłością ku ojcu.

Niepowetowaną tedy szkodą jest brak zakończenia dramatu, zawierającego ostateczne rozwiązanie tragicznego węzła. Tak, jak je ukształtował sam Słowacki, nikt oczywiście odtworzyć go nie potrafi. A jednak sztuka, wystawiona w teatrze, nie może być bez zakończenia. Dorobił niegdyś zakończenie Juliusz Mien i z tem dopełnieniem wystawił „Horsztyńskiego po raz pierwszy Tadeusz Pawlikowski w teatrze krakowskim w r. 1898. Później krytykowano to zakończenie Miena, inne zakończenie dorobił Jan August Kisielewski, ale dopełnienie Miena jakoś się utrzymało i z tem dopełnieniem wznowił obecnie tę tragedyę teatr im. Słowackiego.

A wznowił ją w szacie odświętnej. Dekoracye zupełnie nowe, skomponowane przez Iwona Galla, są wprost wspaniałe: sala w zamku, izba w dworku Horsztyńskiego, ogród, gabinet hetmana, izba Sforki, sala zegarowa — jedna dekoracya piękniejsza od drugiej. Kosztowało to podobno milion, ale też jestto dzieło artystyczne pierwszorzędnej wartości. Na pierwszem przedstawieniu trudności techniczne, temi nowemi dekoracyami wywołane, spowodowały nadmierne przeciąganie antraktów, co jednak na następnych przedstawieniach już się nie powtórzy. A zresztą za tę nieprzyjemność, że przedstawienie przeciągnęło się za długo, wynagrodziła widzów świetność scenery i znakomita gra artystów.

Niewielu chyba znajdzie się dziś w całej Polsce aktorów, którzyby potrafili tak potężnie odegrać Horsztyńskiego, jak p. Sosnowski, a hetmana tak, jak p. Jednowski. Również p. Białkowski doskonale odtworzył hamletowy charakter Szczęsnego. Niezwykle dobrym Sforką był p. Szymborski, a p. Miarczyński zrobił z trombonisty nie dającą się zapomnieć figurę. Pp. Brandt (Świętosz), Kustowski (karzeł), Krasnowiecki (Ksiński), Szymański (Nieznajomy), Działosz (O. Prokop) stworzyli sylwety pełne charakteru. P. Nosarzewska w roli Salomei, p. Kacicka Gallowa jako Amelia, p. Marya Modzelewska jako Maryna i p. Józefa Modzelewska w epizodycznej roli żony Sforki zasłużyły sobie na wszelkie pochwały. Tłumna scena zbiorowa była starannie wyreżyserowana. Całość wypadła bez zarzutu, a wspaniale nowe dekoracye i kostiumy podniosły piękno tego potężnego utworu. Takie wystawienie dramatu Słowackiego jest ze wszech miar artystycznym czynem teatru noszącego jego miano. Emil Haecker.

dokonywano od dłuższego czasu systematycznych kradzieży pasty, farb i innych chemikalij. Przez te kradzieże wyrządzono zarządowi fabryki szkodę na kilka milionów marek. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowała policya Józefa Kochaja l. 28, magazyniera tej fabryki. W śledztwie wyszło na jaw, że Kochaj sprzedawał skradzione farby i chemikalia za pośrednictwem niejakiego Jakóba Reindla różnym kupcom w Warszawie i innych miastach. Reindla również aresztowano.

Podróż kieszonkowców z przeszkodami. Organa policyi na dworcu kolejowym aresztowały wczoraj ukrytych w pociągu warszawskim trzech złodziei kieszonkowych, którzy wybrali się do Krakowa na gościnne występy. Są to Czesław Ledner (lat 18), Stefan Kulej (lat 17) i Stanisław Krawczyk (lat 18). Przy Kuleju znaleziono znaczną ilość pieniędzy, dalej kredytowy bilet kolejowy wystawiony na nazwisko Karusowskiego.

Kradzież futra. Z przedpokoju mieszkania hr. Krasińkiej przy ul. Krupniczej 11 skradziono futro z lisów, pokryte materyą popielatą. Futro to przedstawiające wartość 300.000 mk, było własnością podchorążego Artura Tarnowskiego, który chwilowo bawił u hr. Krasińkiej.

Znowu kradzież w Grand hotelu. Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży, dokonanej w pokoju Grand hotelu. Obecnie kronika policyjna notuje nowy fakt podobnej kradzieży, dokonanej na szkodę p. Władysława Bobrowieckiego, mieszkającego chwilowo w tym hotelu. Nieznany sprawca skradł garderobę, bieliznę i koc łącznej wartości 100.000 mk.

—ooo—

Z POLSKI

„Virtuti Militari" dla ś. p. tow. Napiórkowskiego. Na ręce prezydenta miasta Łodzi tow. Rżewskiego przysłano z pułku, w którym walczył tow. poseł Aleksander Napiórkowski, krzyż „Virtuti Militari" i legitymacyę z wymienieniem chronologicznym jego zasług w bojach ułańskich pod Warszawą. Tow. Rżewski wręczył otrzymane odznaczenia żonie poległego posła miasta Łodzi.

Pożar magazynów kolejowych w Bielsku. W niedzielę wybuchł w magazynach kolejowych, po raz drugi w przeciągu kilku tygodni, pożar, który zniszczył doszczętnie magazyny wraz z nagromadzonemi zapasami towarów. Ogień znalazł podatny materyał w nagromadzonych surowcach, w tem wielkie zapasy wełny, oraz w znacznych ilościach tłuszczów. Szkoda jest znacznej wysokości, gdyż szczególnie magazyny cłowe mieściły wielkie ilości towarów.

Prześladowania funkcyonaryuszy Związku zawodowego robotników rolnych w Małopolsce nie ustają. Jak nam donoszą ze Związku rob. rolnych, policya tarnobrzeska aresztowała przed paru dniami sekretarza Związku oddziału Tarnobrzeg—Nisko—Mielec tow. Piotra Wilka, oraz członka Związku tow. Pawlikowskiego. Aresztowania dokonano podobno na życzenie obszarnika po odbytem zgromadzeniu we dworze w Mysłowie. — Aresztowanym, których osadzono w więzieniu w Tarnobrzegu, odebrała policya wszelkie dokumenty oraz osobiste i składkowe pieniądze w sumie 3700 mk. organizacyjnych i 20.000 mk. będących własnością tow. Pawlikowskiego. Fakta te są jaskrawym dowodem wysługiwania się władz administracyjnych obszarnikom. Apelujemy do p. wojewody Gałeckiego, by przecież wreszcie skończył z systemem represyj wobec Związku robotników rolnych. Aresztowania funkcyonaryuszy organizacyi zawodowej za organizowanie rob. rolnych, są niesłychanem skandalem i znieważają imię demokratycznej, wolnej Polski. Jeżeli pracownicy każdego zawodu mają swobodę organizowania się, dlaczego robotników rolnych ściga się jak złoczyńców za to, że chcą być zorganizowanymi i świadomymi obywatelami państwa a nie ciemną masą. Czy p. wojewoda Gałecki, który zna zasady nowe stosunki europejskie, uważa jeszcze akcyę organizacyjną robotników za zbrodnię, którą policyą ścigać należy? A przecież każdy, nowoczesny człowiek rozumie, że istotna wartość społeczeństwa i państwa polega na organizacyi. Gdzie organizacya — tam porządek i prawo, tam możliwość regulowania spraw na zasadzie prawa i prawiedliwości. Ale niestety. My w Polsce dziś, mimo, że mamy u steru rządów ludzi mających rzekomo do europejskości — widzimy powrót zyników administracyjnych anarchii szlachecko-obszarniczej. Miast ułatwień prawnych dla klasy organizacyjnej społeczeństwa widzimy ze strony władz, gwoli dogodzenia pasożytującej jeszcze klasie szlachecko-burżuazyjnej, tępienie ruchu organizacyjnego pracującego ludu! Nie, z tą polityką bezmyślnych a szkodliwych dla społeczeństwa i państwa represyj wreszcie skończyć należy!

Przedziały w pociągach dla kobiet i niepalących. Zarząd kolejowy wydał rozporządzenie, by — podobnie jak w czasach przedwojennych — wyznaczono we wszystkich pociągach osobne oddziały tak drugiej, jak i trzeciej klasy dla kobiet i dla niepalących, a to dla kobiet po jednym przedziale drugiej i po dwa przedziały trzeciej klasy. Przedziały takie mają być opatrzone tak zewnątrz, jak i wewnątrz przedziału odpowiedniemi tabliczkami.

Ujęcie bandy włamywaczy. Kierownik II brygady urzędu śledczego w Warszawie, komisarz Szabrański, otrzymawszy poufne wiadomości, że w domu Nr. 72 przy ul. Grzybowskiej, w mieszkaniu znanego złodzieja odbywa się zebranie jego kolegów, otoczył cały dom. W mieszkaniu zastano nieliczne, ale dobrane towarzystwo, złożone z 5 znanych władzom przestępców kryminalnych — zawodowych kasiarzy i włamywaczy. Są to: Franciszek Kościszewski, przezwiskiem „Oszowiarz", Władysław Cieślak, przezwiskiem „Kornišzon", Antek Pysz („Antek Cham"), wyrokiem sądu okręgowego rosyjskiego był skazany na 10 lat ciężkiego więzienia za zbrojny napad rabunkowy w 1907 r. na magazyn jubilersko-zegarmistrzowski A. Billauera przy ul. Złotej 19, gdzie wówczas raniono 4 osoby, Aleksander Gierewicz („Branko"), Henryk Majcherkiewicz. W chwili wkroczenia policyi opryszków zastano przy obfitej libacyi. Zaskoczeni znienacka rabusie zamierzali ratować się ucieczką lub stawiali opór, lecz obezwładniono ich i przewieziono do aresztu przy urzędzie śledczym. W mieszkaniu znaleziono kilkanaście kluczy i wytrychów, odciski kluczy i parę kolczyków złotych z imitacyą brylantów. Kolczyki te poznał jako swoją własność właściciel magazynu zegarmistrzowsko-jubilerskiego z ul. Złotej 40 Izrael Billauer, którego sklep przed dwoma dniami okradziono na sumę 2 milionów marek. — W związku z ujęciem tej bandy dokonano rewizyi w mieszkaniach paserów, przyczem zabrano większą ilość biżuteryi i kosztowności.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Komuniści estońscy. W Rewlu odkryto tajną organizacyę komunistyczną. Aresztowano dwóch przywódców i 20 wybitniejszych agentów organizacyi. Przy aresztowanych znaleziono obfity materyał szpiegowski. Stwierdzono, że aresztowani komuniści zbierali materyał dotyczący powstania karelskiego. Policya aresztowała komunistów, którzy usiłowali wysadzić w powietrze centralę stacyi elektrycznej w Rewlu. U aresztowanych znaleziono dynamit i broń.

Aresztowania komunistów w Finlandyi. — We czwartek i piątek aresztowano w Helsingforsie 5 komunistów, w tem kilku wydawców organów komunistycznych, oskarżonych o nielegalną propagandę, uprawianą w związku z wydarzeniami na tle sprawy karelskiej.

Komunikacya nadpowietrzna Londyn Paryż. W najbliższych dniach zostanie wprowadzona nocna komunikacya nadpowietrzna między Londynem a Paryżem. Wzdłuż drogi zostaną wybudowane aerodromy, które zapomocą znaków świetlnych będą wskazywać aeroplanom ich drogę oraz siłę i kierunek wiatru. Ostatnie wypadki w lotnictwie bowiem wywołane były przez różnicę w kierunkach wiatru w dolnych i górnych sferach powietrza.

Katastrofa w kinie. Z Waszyngtonu donoszą: Załamanie się węzłów sufitowych w kinematografie Knicker Bucker spowodowało śmierć 69 osób, 100 osób odniosło rany.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek „Horsztyński".
Środa: „Horsztyński".
Czwartek popołudniu: „Betleem polskie", wieczór: „Czysty interes".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Ulubieniec kobiet".
Środa: „Ulubieniec kobiet".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Cavaleria Rusticana" i „Pajace"
Środa: „Baron Kimmel".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Krowoderskie zuchy".
Środa: Wieczór baletowy.

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Czwartek: prof. dr Józef Flach: „Listy miłosne w różnych wiekach".

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp 30 mk.

Wtorek, 31 bm.: Przecław Smolik: Druk i książka (Szkic historyczny).

Zjednoczenie Ogólno-Zawodowe Inteligencyi Pracującej (Dunajewskiego 5, II. p.)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek, dnia 31 stycznia: Walne zgromadzenie członków.

Kabaret w „Odrodzeniu" (ul. Sławkowska 30) Zupełnie nowy program. Występ pierwszorzędnych sił kabaretowych. — Początek o godzinie 11 i pół wieczór.

ROZMAITOŚCI

NIEZWYKŁA ZEMSTA KOBIETY

Mieszkańcy małego miasteczka francuskiego Tulle, przeżyli okres nieznanego przedtem rozdrażnienia i niepokoju. Oto wszyscy (z wyjątkiem jednej jedynej pani Monry) otrzymywali listy anonimowe w wielkiej ilości, szerzące wśród rodzin zgorszenie i postrach. Listy dowodziły, że osoba, która je pisała, doskonale znała mieszkańców miasta i stosunki miejscowe. W rodzinach, między małżonkami zapanowały kłótnie i niesnaski, podejrzenia i awantury. W żaden sposób nie udało się wykryć autora owych listów.

Wreszcie udano się do specyalisty kryminologa, dr. Locard'a z Lyonu, któremu powiodło się odkryć sprawcę, a raczej sprawczynię nieszczęść obywateli z Tulle. Odkrycia dokonał w sposób następujący: przekonawszy się, że charakter pisma listów anonimowych jest kobiecy, zaprosił do sędziego śledczego kilkanaście dam, które poproszono o próbkę pisma. Damy te uczyniły zadość wezwaniu, z wyjątkiem panny Laval, która w ciągu 2 i pół godzin wzbraniała się napisać cośkolwiek. W końcu zmuszono ją do tego i zalewając się łzami, p. Laval zdradziła się, że to ona właśnie była autorką listów anonimowych. Postępowanie jej było aktem zemsty wobec wymienionej p. Monry, z którą w czasie wojny razem pracowały w biurze pana Monry w charakterze daktylografek. Po wojnie szef biura ożenił się z koleżanką p. Laval, co wzbudziło w tej ostatniej taką zazdrość, że uciekła się do zemsty za pomocą owych listów. Mieszkańcy Tulle istotnie posądzali już panią Monry o autorstwo tych listów — i tylko dzięki p. Locardowi prawda wyszła na jaw.

Gazety francuskie donoszą, że istnieje obawa, by ludność miasteczka nie wywarła zemsty na winowajczyni.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się we czwartek 2 lutego o godz. 10 przed poł. w sali Związku II piętro. Sprawy bardzo ważne. Przybycie wszystkich członków konieczne. **Zarząd.**

Doroczne Walne Zgromadzenie grupy murarzy Centralnego Związku robotników budowlanych, odbędzie się w Podgórzu 2 lutego o godz. 10 rano, plac Serkowskiego 11 z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi, 5) wybór nowego Zarządu, 6) wnioski. **Zarząd.**

Posiedzenie Zarządu grupy „Centralnego Związku stolarzy odbędzie się we wtorek 31 stycznia o godz. 6 wieczór. **Feliks Pawłowski.**

Wielką zabawę karnawałową urządza organizacya malarzy pokojowych dnia **4 lutego** 1922 r. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Bliższe szczegóły będą podane później.

Wzywa się wszystkie kategorye robotników metalowych, aby z powodu zastoju i redukcyi płac omijali następujące firmy: „Odlew" i „Lemiesz" w Krakowie i „Potęga" w Oświęcimiu.
Okr. zarząd metalowców.

Oddział C. Z. metalowców grupa 31 w Podgórzu urządza w sobotę 4 lutego w sali Domu robotniczego w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11 zabawę karnawałową. Początek o godzinie 9 wieczór. Wstęp 200 mk. Zaproszenia wydaje Grupa.

—ooo—

Rząd kowieński za bezpośedniemi rokowaniami z Polską

(PAT) **Warszawa, 30 stycznia.** Rząd Litwy kowieńskiej przesłał ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której między innymi pisze:

Rząd litewski ma na pamięci notę rządu polskiego z dn. 9 paźdz. 1920 proponującą nowe rokowania w sprawie linii demarkacyjnej i żywi nadzieję, **że rząd polski taksamo jak rząd litewski uzna, iż sytuacya obecna nie stawia żadnych przeszkód otwarciu rokowań bezpośrednich**, a to na szerokiej podstawie uwzględnienia przyszłych stosunków między obu państwami. Czyniąc tę przyjazną propozycyę rządowi polskiemu, rząd litewski prosi go o wzięcie pod uwagę okoliczności następujących: Tu następuje **protest przeciw wyborom do sejmu wileńskiego**, których rząd kowieński nie uznaje, powołując się na zdanie Ligi narodów, że nie uzna rozwiązania sprawy, dokonanego poza jej zaleceniem lub bez zgody obu stron zainteresowanych.

Rząd kowieński powołuje się na to, że ludność białoruska i żydowska nie wzięła udziału w wyborach, a reszta ludności została sprowadzona do urn wyborczych przez groźby agitatorów polskich bądź czynione tajnie, bądź otwarcie na zgromadzeniach.

Rozruchy w Indyach

Kalkutta. (PAT) Policya rozproszyła zebranych na wiecu nacyonalistów i dokonała licznych aresztowań. Nacyonaliści zaatakowali policyę.

Kalkutta. (PAT) Przywódca powstańców Abdul Hassan oraz 4 powstańcy skryli się w jednej z tutejszych świątyń, gdzie zostali zabici przez oddział wojsk angielskich.

Wybory do sowietu moskiewskiego

Moskwa. (AW) Oficyalny rezultat wyborów do sowietu moskiewskiego przedstawia się następująco: wybrano 806 delegatów, w tem 730 komunistów, 75 bezpartyjnych i 1 mienszewika.

Katastrofa kolejowa

Helsingfors. (PAT). Skutkiem katastrofy kolejowej między Rajal i Stepnaja zginęło 12 osób a 38 jest ranionych. Wobec tego, że pociągiem jechało wielu urzędników sowieckich, przypuszczają, że katastofa nastąpiła z powodu zamachu antybolszewickiego.

Przegląd gospodarczy

Pobór daniny państwowej. Izba skarbowa w Krakowie komunikuje: Zwraca się uwagę interesowanych, że osoby pod 1—3 wymienione, obowiązane są przedłożyć miejscowej władzy podatkowej I. instancyi (inspektoratowi skarbowemu, a w Krakowie administracyi podatków), zaś osoby poniżej pod 4—5 wymienione Izbie skarbowej w Krakowie, najdalej do dnia 4 lutego b. r. szczegółowe obliczenie daniny państwowej.

Do osób tych należą:

1) dzierżawcy i użytkownicy nieruchomości ziemskich, będących własnością państwa, związków i instytucyj.

2) osoby fizyczne, osiągające dochody z samodzielnego wykonywania wolnych zajęć zawodowych, oraz ci ajenci, którzy nie opłacają podatku zarobkowego.

3) właściciele posiadanych w okresie od 1 października do 31 grudnia 1921 samochodów osobowych i ekwipaży.

4) osoby prawne, obowiązane do publicznego składania sprawozdań, podlegające szczególnemu podatkowi i zarobkowemu na rok 1921.

5) osoby fizyczne i prawne, prowadzące kopalnie ropy, rafinerye i fabryki olejów mineralnych, fabryki gazoliny, oraz przedsiębiorstwa tłoczenia i magazynowania ropy.

Władze skarbowe ustalą z urzędu wysokość daniny w tych wypadkach gdy wspomniane obliczenia nie będą przedłożone w wyżej wskazanym terminie. Od obliczenia dokonanego z urzędu odwołanie jest niedopuszczalne.

Winni naruszenia bez usprawiedliwionej przyczyny powyższych obowiązków będą karani grzywną do jednego miliona marek i aresztem do trzech miesięcy lub jedną z tych kar.

Płatnicy wszystkich kategoryj, pragnący uzyskać odroczenie lub rozłożenie na raty daniny, powinni najdalej do 6 lutego wnieść piśmienną prośbę do miejscowej władzy podatkowej I. Instancyi. Późniejsze prośby będą odrzucone.

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 21—27 stycznia br. spędzono bydła rogatego 820, cieląt 848, owiec i kóz 10, nierogacizny 806, razem 2484 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje 10.100 do 27.000 mk, woły 16.700 do 27.500, krowy 9300 do 25.000, jałownik 11.500 do 26.700, cielęta 12.000 do 25.000, nierogaciznę 34.500 do 47.000, bitej wagi: nierogaciznę 37.000 do 60.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 2422 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 62. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 171 cieląt, 1 baran, zaś 51 bydła i 197 nierogacizny mniej, czyli 76 sztuk mniej.

—ooo—

Trusty przemysłowe w Rosyi przy udziale kapitałów zagranicznych

Moskwa. (PAT). „Ekonomiiczeskaja Żyźń" donosi, że na konferencyi przedstawicieli trustów, zwołanej przez radę najwyższą gospodarczą, Bogdanow udzielając wyjaśnień w sprawie sytuacyi przemysłu rosyjskiego, stwierdził, że powstały dotychczas 42 trusty i że zorganizować należy co najmniej 50. Trusty odczuwają dotkliwie brak kapitału obrotowego i dlatego należy dopuścić do trustów **kapitał zagraniczny**, o czem zdaniem Bogdanowa zadecyduje konferencya genueńska. Przemówienie Bogdanowa wywołało ożywioną dyskusyę.

—ooo—

Giełda krakowska z 30 stycznia

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	3200·—	3400·—	3200·—	3400·—	—·—
Franki franc.	265·—	285·—	270·—	290·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	16·—	17·—	16·50	17·50	17·—
Korony austr.	—·40	—·45	—·42	—·46	—·45½
„ czesko-sł.	59·—	62·—	61·—	64·—	63·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	650·—	630·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	280—295
„Polski Glob"	800·—	850·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	325·—
Zieleniewski I—III em. „ex"	5000·—	5300·—	5150—5250
H. Cegielski, Poznań	1900·—	2100·—	2050·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2050·—	2250·—	
„Pocisk"	800·—	850·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	4500·—	5000·—	
Siersza	8400·—	8700·—	8600·—
Tepege	4800·—	5100·—	
Polska Nafta	1650·—	1750·—	1725·—
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1125·—	
Tłuszcze Trzebinia	5100·—	5300·—	5200·—
„Krakus" IV em.	2550·—	2750·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3400·—	3300·—

Zniżka walut w Wiedniu

Wiedeń, 30 stycznia. (PAT). „N. Wiener Tagblatt" donosi, że na rynku dewiz i walut w Wiedniu nastąpiła dzisiaj dalsza zniżka. Korony czeskie spadły na 148, dolary na 7700, Budapeszt 300, **Warszawa 2·50,** Zurych 1500.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3450, 3460, 3440, sprzedaż 3450, kupno 3420. Franki francuskie gotówka trans. 289, 288 Marki niemieckie trans. gotówka 17·10 17, sprzedaż 17·03, kupno 16·83. Gdańsk czeki trans. 17·20, 17, Belgia czeki trans. 276·50, 273 Berlin czeki trans. 17·25, 17·10, Budapeszt czeki trans. 5·30, Londyn czeki trans. 14775, 14850, Paryż czeki trans. 288, 289, 288·25, sprzedaż 289 kupno 287, Nowy Jork czeki trans. 3460, 3450, Praga czeki trans. 68, Czwajcarya czeki trans. 702, 690, Wiedeń czeki trans. 40, 40·50, sprzedaż 40·50 kupno 39·50.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy. Renta majowa 120, Austr. renta koronowa 120, renta lutowa 130, węgierska renta koronowa 2850 Losy tureckie 35500, Pryorytety kolei południowej 20900, Anglobank 11000, Bankverein 7770, Bodenkredit 10900, Austryacki zakład kred. 9300, Bank depozytowy 3450, Laenderbank 24200, Merkury 4750, Unionbank 6350, Bank obrot. 3200, Živnostenska 63000, Kolej północna 340000, Lwów—Czerniowce 24200, Kolej austr. 52100, Kolej południowa 19700, Alpiny 54000, Berg und Huetten 129000, Krupp 34400, Huta Poldi 60000, Praskie Tow. przem. żel. 145000, Rima 24100, Skoda 66200, Zieleniewski 12600, Apollo 3000 Fanto 68000, Gal. Karpaty 115000, Schodnica 63500, Siersza 17000.

Tysiące abonentów i czytelników wrogiej prasy należą przeważnie do pracującego ludu, a właśnie oni są tymi, którzy prasie, przeznaczonej ku ich uciemiężeniu, dają tę olbrzymią potęgę, jaką ona rozporządza. Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy. Prasa jest dziś najskuteczniejszym środkiem uciemiężenia. Opanujmy ten czynnik, a prasa stanie się najskuteczniejszym środkiem wyzwolenia. **Wilhelm Liebknecht.**

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).